

KRAKOWSKA PROWINCJA ŚWIECKIEGO ZAKONU KARMELITÓW BOSYCH

[Powołanie](#) [Formacja](#) [Myśli karmelitańskie](#) [Rozważania na bieżący tydzień](#) [Zrozumieć słowo Boże](#) [Artykuły z życia](#)
[Dziela świętych Karmelu](#) [Brewiarz](#) [Pismo Święte](#) [Katechizm](#) [Modlitwy wspólnot](#) [Audio](#)

O NAS

Danuta Piekarz

[Strona główna](#)

[Charyzmat](#)

[Historia](#)

[Zarząd](#)

[Wspólnoty](#)

[Aktualności](#)

[Katowice-Welnowiec](#)

[Planowane wydarzenia](#)

[Biuletyn „ŻKwŚ”](#)

[Świadectwa](#)

[Wiersze](#)

[Galeria](#)

[Kontakt](#)

[Poczta](#)

Czego Pan Jezus chciał od figowca?

Nazajutrz, gdy wyszli oni z Betanii, uczuł głód. A widząc z daleka drzewo figowe, pokryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. Wtedy rzekł do drzewa: «Niech nikt nigdy nie je owocu z ciebie!» Słyszeli to Jego uczniowie (Mk 11, 12-14).



Dokumenty

[Konstytucje](#)

[Statut](#)

[Ratio institutionis](#)

[Twierdza wewnętrzna -
przewodnik](#)

[Księga fundacji -
przewodnik](#)

[Księga życia -
przewodnik](#)

[Rada wspólnoty](#)

[Instrukcja](#)

[prowadzenia ksiąg](#)

Polecamy



W naszych rozważaniach dotykamy jednej z najbardziej kontrowersyjnych scen ewangelicznych, opisanych przez św. Mateusza i Marka (Mt 21,18-22; Mk 11,12-14.20-25). Skupimy się zwłaszcza na wersji Markowej, uważanej za pierwotną, która jest pełniejsza i bardziej dramatyczna od wersji Mateuszowej.

Obaj ewangelici są zgodni co do tego, że Jezus, udając się z Betanii do Jerozolimy, poczuł głód i podszedł do figowca, na którym jednak nie znalazł żadnego pożywienia, tylko liście. W wersji Mateuszowej figowiec usechł natychmiast po wypowiedzeniu groźnych słów Jezusa („Niech już nigdy nie rodzi się z ciebie owoc”), natomiast Marek – jak zobaczymy, nieprzypadkowo – po przytoczeniu wyroku Jezusa wobec figowca opowiada nam o wypędzeniu kupców ze świątyni. Dopiero następnego dnia uczniowie stwierdzają, że drzewo uschło. Reakcja Jezusa na ich zdumienie jest zaskakująca: nie komentuje On losu figowca, lecz wzywa uczniów do żywej wiary i ufnej modlitwy.

Najbardziej zaskakująca jest jednak krótka uwaga dodana przez Marka: „Nie był to czas na figi”. Czego zatem Jezus spodziewał się od biednego drzewa? Aby to zrozumieć, trzeba znać proces



owocowania figowca.

Ewangeliczna scena rozgrywa się na niedługo przed świętem Paschy, tej ostatniej w ziemskim życiu Jezusa. Jest więc wiosna, rzeczywiście, nie jest to czas na figi, które dojrzewają w jesieni. Na wiosnę jednak figowiec powinien wypuścić niezbyt smaczne, ale jadalne kulki – zawiązki przyszłych owoców, nieraz zjadane przez zgłodniałych przechodniów. W tych kulkach zagnieżdżą się małe osy, które spełnią bardzo ważną rolę w procesie powstawania właściwych owoców – fig. Jeśli więc na wiosnę na drzewie są same liście i nie ma tych kulek, w jesieni nie będzie też owoców.

Warto odwiedzić

księgarnia katolicka

Nie myślimy jednak, że zamiarem Jezusa jest ukaranie biednego drzewa; ta scena ma znacznie głębsze znaczenie. Otóż w wielu tekstach biblijnych figowiec jest symbolem Izraela, który miał przynosić owoce dla swojego Boga. Odczytajmy więc tę scenę w jej głębszym, duchowym znaczeniu. W drodze do Świętego Miasta Jezus odczuwa głód. Komentatorzy nieraz przypominają tu inne fragmenty **Ewangelii** mówiące o głodzie czy pragnieniu Jezusa (por. kuszenie na pustyni, rozmowa z Samarytanką, wołanie z krzyża „Pragnę”) i podkreślają, że te sceny mają zawsze głębszy sens, najczęściej wskazując na Jezusowy głód i pragnienie zbawienia ludzi. Jezus wysłany przez Ojca pragnie, by Izrael (w dalszym sensie każdy może odnaleźć tu siebie) przyniósł dobre owoce. On wie, że jeszcze nie nadszedł czas ostatecznych zbiorów, ale można sprawdzić, czy to „drzewo” wyda owoce. Niestety, są tylko liście... piękne i zielone, ale ukrywające bezpłodność drzewa. Stąd ten surowy wyrok („Niechaj już nikt nigdy nie je z ciebie owocu”), który nam wydaje się zaskakujący, a w gruncie rzeczy okazuje się całkiem zgodny z innymi słowami Jezusa.

Przypomnijmy sobie scenę opisaną w Mt 11,21nn: miasta, które nie nawróciły się, choć słuchały nauk Jezusa (Korozain, Betsaida, Kafarnaum) , słyszą, że w dniu sądu Iżej będzie pogańskim miastom (Tyrowi i Sydonowi) czy nawet grzesznej Sodomie, aniżeli im. Pamiętajmy też przede wszystkim o alegorii winnego krzewu (J 15,nn): każdą latorośl, która nie przynosi owocu, Ojciec odcina; bo w winnym krzewie, którym jest Jezus, nie można bezproduktywnie wegetować.

Wracając do naszego figowca, słusznie zauważa A. Paciorek, że „drzewo figowe spełniło bardziej doniosłą rolę przez swe uschnięcie (znak dla Izraela i nie tylko) niż przez wegetację”. W tym kontekście lepiej rozumiemy, dlaczego w Ewangelii św. Marka ta scena jest ściśle złączona - albo lepiej: stanowi jakby obramowanie – ze sceną wypędzenia przekupniów ze świątyni. Jezus nie może znieść profanacji domu Ojca; ponadto zdaniem wielu komentatorów wypędzenie handlarzy jest znakiem zapowiadającym rychły koniec świątyni.

Nie myślimy jednak, że te sceny przeczą prawdzie o Bożej cierpliwości i miłosierdziu. Znamy zapewne Jezusową przypowieść o innym bezpłodnym figowcu (Łk 13,1nn), również symbolu Izraela, a w konsekwencji także każdego człowieka wezwanego przez Boga do nawrócenia. Właściciel winnicy mówi do ogrodnika: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym figowcu, a nie znajduję. Wytnij go, po co jeszcze ziemię wyjaławia? Lecz on mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok go pozostaw, aż okopię go i obłożę nawozem i może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz go wyciąć”. Obrazem Bożej cierpliwości i miłosierdzia jest postawa ogrodnika, który chce dać bezproduktywnemu drzewu jeszcze jedną szansę i robi wszystko, by ta szansa nie została zmarnowana. Na przestrzeni dziejów niektórzy komentatorzy widzieli w tej przypowieści obraz trzyletniej działalności Jezusa wzywającego Jerozolimę (figowiec w środku ogrodu!) do nawrócenia, a ostatecznie Męki i Śmierci Zbawiciela jako najwyższego dowodu Bożej troski. Ta cierpliwość nie jest jednak naiwną słabością. W końcu nadejdzie czas ostatecznego rozliczenia, bo tego przecież wymaga ogólne dobro i sprawiedliwość. Ojciec, który bez końca pozwala dziecku na wszystko, nie jest dobry, tylko głupio naiwny.

Zastanawiające jest to, że przypowieść pozornie nie ma zakończenia. Nie wiemy, jaki los spotkał to drzewo. Jest to jednak zamierzone, bowiem to słuchacz/ czytelnik tej przypowieści ma odpowiedzieć sobie na pytanie, czy wykorzysta szansę dla swojego bezproduktywnego życia. To ja jestem figowcem, który nie przynosi owoców. Bóg daje mi czas, podejmuje wszelkie zabiegi, by pomóc mi owocować... a potem Jezus podchodzi do mnie i patrzy, czy rokiuję jakieś nadzieje na przyszłość, czy znajdzie coś oprócz liści.

Wracając do omawianej sceny z uschlą figowcem, ntrygujący jest komentarz Jezusa wobec zdumienia uczniów na widok uschłego drzewa. Jezus nie musi wyjaśniać im symboliki figowca, bo dla nich jest oczywista... On jakby zmienia temat, podkreślając potężną moc ufnej modlitwy, która potrafi nawet przenosić góry. Piotr stwierdza: „Rabbi, patrz, figowiec, który przekląłeś, usechl”. Jezus im

odpowiedział: Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć w morze, a nie zwątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co prosicie w modlitwie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie”.

Nieraz zastanawiam się nad przyczyną tej zmiany tematu. Myślę, że Jezus znał dobrze swoich uczniów, ich gwałtowność, dlatego nie zatrzymywał się nad znaczeniem losu drzewa. Przecież Jakub i Jan chcieli – wzorem Eliasza – sprowadzić ogień na miasteczko samarytańskie, które nie przyjęło ich Mistrza. Człowiekowi łatwo jest wydawać wyroki sprawiedliwości, a dużo trudniej jest naśladować Boga w Jego cierpliwości i miłosierdziu. Tego uczniowie muszą uczyć się, wędrując ze swoim Mistrzem.

Jerozolima otrzymała swoją szansę. Czterdzieści lat później spełniła się wyrocznia Jezusa wobec zatwardziałego miasta: „Przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałami, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia” (Łk 19,43n). Ja też mam moją szansę...

Gościmy

Odwiedza nas 1 gość oraz 0 użytkowników.

Design by [Premium templates](#) in association with [Free Joomla 2.5 templates](#)